

GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 30 MAJA 1978 NR 22 (166)

CENA 1 ZŁOTY

STRONA 2

W MAJU DZIEWCZYNA DLA HUTNIKA

— cotygodniowy felieton ANDRZEJA GOWARZEWSKIEGO oraz ciekawoski z sąsiedztwa Kombinatu

STRONA 4

WĘDRUJĄC PO WALCOWNI

— dokończenie ze strony 1 interesującej relacji ELŻBIETY BUJNEJ z niedzielnej wędrowki po budowie tego obiektu, plus stały ilustrowany blok informacji z tego rejonu — PIOTRA WAŚKOWSKIEGO.

STRONA 5

LUDZIE I MASZYNA

o tym, o czym dziennikarze „Głosu” dowiedzieli się, gdy zeszli pod pokłód m/s „Huta Katowice”

NIKE DLA BRAZYLII

— kolejny odcinek z cyklu „Piłka w grze” A. GOWARZEWSKIEGO oraz coś dla stachistów i tych, którzy lubią łowe KRZYŻÓWKI lub kolekcjonują ZNACZKI POCZTOWE.

Ponadto FAKTY, OPINIE KOMENTARZE

— przegląd prasy

STRONA 6

STRONA 7

KUCHNIA PEŁNA PROBLEMÓW DLUGO BĘDZIE POTRZEBNY WARUNEK BEZPIECZNEJ PRACY

— to główne pozycje tej strony która polecamy naszym Czytelnikom. No, i

STRONĘ OSTATNIĄ

na której Spółka na czbie ze swym Prezesem stara się zadowolić Czytelników a niektórym dokuć.



Z OKAZJI
DNIA DZIECKA
ŻYCZYMY
NASZYM
POCIECHOM,
BY ROSŁY
ZDROWO I BEZ-
TROSKO,
WYCHOWYWANE
NA DOBRYCH,
ROZUMNYCH
POLAKÓW

W SPRAWACH DRUGIEGO ETAPU

W ub. środę, członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach Zdzisław Grudziń i zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR wicepremier, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Tadeusz Wrzeszczyk, przebywali w naszej Hucie.

Zdzisław Grudziń i Tadeusz Wrzeszczyk zapoznali się z zaawansowaniem prac inwestycyjnych na budowie walcowni dużej, wyrażając uznanie dla wysiłku całego budującego ten nowoczesny obiekt hutniczy. Goście zwiedzili następnie walcownię średnią, która realizuje już swoje zadania produkcyjne.

Podczas rozmów z kierownictwem Kombinatu zwracano uwagę na przedsięwzięcia tworzące optymalne warunki dla pełnego wykorzystania stworzonego już potencjału produkcyjnego.

W godzinach popołudniowych pod przewodnictwem Zdzisława Grudnia, z udziałem Tadeusza Wrzeszczyka, w KW PZPR w Katowicach odbyło się spotkanie poświęcone ważnym problemom rozwoju społeczno-gospodarczego województwa katowickiego.

Na spotkaniu omówiono zagadnienia związane z realizacją drugiego etapu inwestycji w Hucie Katowice, podkreślając konieczność dalszego doskonalenia metod budowy obiektów, montażu urządzeń oraz rozruchu kolejnych wydziałów czolowego zakładu polskiej metalurgii.



Brygada dzieci z ZDKS Edwarda Rejka (w pierwszym rzędzie trzeci od prawej) Na zdjęciu: Władysław Stolecki, Kazimierz Ciesielski, Andrzej Kaliszak, Jan Dufłat, Alfred Szypor, Andrzej Szecharowski, Marian Krzyżan, Marian Ubrzdalski, Elżbieta Rucińska, Stanisław Pasek, Zbigniew Hencel, Stanisław Mihalicki.

CZY MŁODZIEŻOWI BOHATEROWIE ROKU?

JUŻ OD PARU LAT jesteśmy przyzwyczajeni, że każdego roku co najmniej jedna młodzieżowa brygada z Huty Katowice zostaje uznana za najlepszą w województwie katowickim. Tym razem przed wielką szansą stoi brygada cieleśka Edwarda Rejka, pracująca przy budowie Huty Katowice prawie w tym samym składzie już od roku 1974.

Brygada Rejka liczy obecnie 17 osób. Wszyscy jej członkowie są bardzo młodzi, najstarszy ma lat 27 zaś najmłodszy 19. Większość z nich pierwsze kroki stawiała przy budowie Huty Katowice, nawet jeszcze przed utworzeniem tej brygady. Rejek też nie był od początku brygadziści.

Zaczynali prawie wszyscy przy budowie stalowni. W początkowej fazie wykonania tego wydziału pracowali w kolektywie Jana Buzynskiego. Kiedy

Jednak powierzano brygadzie coraz to nowe budowy i dochodził zaczęli nowi ludzie, zespół rozrósł się do rozmiarów utrudniających kierowanie nim. Kierownictwo budowy postanowiło utworzyć nową samodzielna brygadę. Zaufano Edwardowi Rejkowi, powierzono mu samodzielny, odpowiedzialny posterunek, a jeszcze do tego rzecz najcenniejszą — kierowanie ludźmi.

Sam Rejek — jak wspominał w rozmowie — mocno się oba-

wiał, czy podjąć. Dotąd nigdy nie kierował takim zespołem — do Huty przyszedł prosto po wojsku. Jednak, jak powiada, zaważył się. Nie mógł zasieść zaufania kierownictwa, a i równie kolegom, którzy zaakceptowali go jako swego szefa.

Toteż — mówi Edward Rejek — zadowolę się prawie wszystkim, co dotąd udało mi się zrealizować na budowie, kolegom z brygady. Od samego początku chłopcy byli ze mną, pomagali w najtrudniejszych chwilach. Nasze osiągnięcia, to sukcesy całego kolektywu.

Po utworzeniu, przed czterema laty, brygady Rejka z tygodnia na tydzień coraz bardziej się koneserowała. Młodzi robot-

WĘDRUJĄC PO »DUŻEJ«

TEJ WĘDRÓWKI nie planowałam wcale. Była niedziela, 21 maja. Z nosem w rękę udałam się na budowę, by zebrać informacje do relacji z przebiegu Partynego Czynu na walcowni dużej. Po drodze miałam duże grupy ludzi. Wśród pracujących przy porządkowaniu dróg dojazdowych, wykonywaniu ziemniaków rozpoznawałam znajomych z Budostalu — 4, Głównego Zarządu Rozruchu, PRW i wielu innych przedsiębiorstw. Pracowano z zapałem, werwą i entuzjazmem.

MIŁAM dużą szczęścia. W dyrekcji Budostalu, kwatermistrzowskiego wykawcy walcowni dużej zastąpił dyrektora — Józefa Zawadę. Gdy wyszedłem, że ostatnio byłam na „dużej” kilka tygodni temu, dyrektor spojrzął na mnie z uśmiechem.

— Zastąpił się, że teraz nie pomaluję pani tego obiektu — powiedział. Nie opowiadając, gdyż wiem jak tu pracują budowlani. Dział jednak nie tylko z dziennikarskiej ciekawości miałam ochotę przyjechać do walcowni dużej, dokładnie właśnie dzisiaj, w tę piękną, majową niedzielę. Toteż bardzo byłam za-

dowolona z prognozyi odbycia — wspaniałej wędrowki, po „dużej”. Wiedziałam, że taka okazja może się już nie powtórzyć. Dyrektor Zawada, choć sam przemierza te dziesiątki hektarów, po kilka razy dziennie, rzadko ma czas na oprowadzanie ciekawskich dziennikarzy.

Zanim dotarliśmy do głównej hali walcowni, zatrzymaliśmy się wielokrotnie, a raczej zatrzymywano moją „przewodniczką”, by zasięgnąć u niego fachowych porad. Józef Zawada wyjaśniał, ilu-

DOKONCZENIE NA STR. 4

NA STADIONIE Rivor Plate w Buenos Aires, w czwartek 1 czerwca, rozpoczną się kolejne, już po raz jedenasty organizowane piłkarskie MISTRZOSTWA ŚWIATA.



Argentinia 78

Ogromne zainteresowanie towarzyszy turniejowi MUNDIAL 78 z udziałem 16 najlepszych drużyn świata. Los występu reprezentacji POLSKI pod wodzą trenera Jacka GHOCHA jest bliższy nie tylko kibicom, ale także ludziom stojącym z dala od sportu. Tym bardziej, że w premierowym spotkaniu XI WORLD CUP FIFA, podczas ceremonii uroczystego otwarcia gigantycznej imprezy, wystąpi przeciwko aktualnym mistrzom świata, drużyna RFN — trzeci zespół MŚ — 74 jedenastka biało-czerwonych! Wszyscy trzymamy kciuki za powodzenie polskich piłkarzy!

Redakcja „GŁOSU HUTY KATOWICE” zapewniła sobie bezpośrednie korespondencje z Argentyny specjalnego wysłannika „SZTANDARU MŁODYCH”, znanego dziennikarza sportowego, redaktora Janusza CIEŚLINSKIEGO. Pierwsza relacja specjalnie dla zabogi i budowniczych Huty Katowice — już w następnym numerze!

DOKONCZENIE NA STRONIE 5

ODSZKODOWANIA, WYWŁASZCZENIA, PRZEPROWADZKI

ZANIM W ZIEMIĘ między Golanogiem, Strzemieczycami, Łosniem i Zabkowicami wbito pierwszą łopate, zwiastując rozpoczęcie budowy Huty Katowice, przybyli tu specjaliści od wywłaszczania. Byli pierwszymi reprezentantami przyszłego użytkownika terenów. Do spełnienia mieli niezbyt przyjemną misję.

RACZEJ EKONOMICZNE, jak nie kierowano się, podejmując decyzję o postawieniu największego polskiego kombinatu metalurgicznego, nie zawieszano się do mieszkańców. Qui nie za-

stanawiali się nad tym, że Niemce przez nich uprawiane były niskiej klasy. Przywiązanie do kawałka gruntu znaczyło więcej. Nawet własna się znalazła, zamieszkiwana z rodziną, przetrwała, zrzuciła czasami do srebrowa, z którym trudno było się rozstać. Rozwiązanie każdego takiego ludzkiego problemu wymagało taktu, umiędzielnia przy konwencji, cierpliwości. Trzeba było spotykać się z mieszkancami, rozmawiać, wyjaśniać, przytaczając argumenty uzasadniające budowę huty właśnie tutaj, w miejscu gwarantującym do rozmiarów i trybu kompensacji. Można powiedzieć, iż każdy akt notarialny, zawarty w drodze dobrowolnego porozumienia stron, miał swoje niepisane historię, miał swoje niepisane historię. Bywało jednak, że początki

nie pomagała. Choć niechętnie, trzeba było uzależnić się do ostrożności — do wywłaszczania.

Konstanty Frydrychowicz, wycytał biuro notarialnych, który w 1973 r. zawiązał pierwszą serię aktów notarialnych z właścicielami gruntów oraz Stefan Limanowski, kierownik Biura Notarialnego w Bytomiu, który wycytał sprawy wykupu terenów pod przyszłą hutę zaliczał w pierwszej kolejności — czynili to tylko było w ich mocy, aby nikogo nie urazić, nie skłócić, nie wywołać niezgodnego sprzeciwu. A jednak nie zawsze osiągał zamierzony cel. Wystarczyło, że ktoś inny aby opieszale wyplacił należne odszkodowanie.

Niedługo Jerzy Bajanowski, kierownik działu prawnego Hu-

ty Katowice, rozmawiał z ludźmi, którzy z terenów zajętych przez Hutę przenieśli się do Dąbrowy Górniczej i mieszkają przy ulicy Cedlera. Wszyscy stwierdzili, że dobrze im się tu mieszka. Cierpięciotrawy budynki wyglądały na zadbane. Wroki przyjeżdżały ładnie pomalowane i ukwiecone balkonami. A przecież lokatorzy tego budynku osiedlili się tu z wielkimi oporami. Powiadali, że nie będą mogli żyć bez sadów owocowych i ogrodników pełnych warzyw, jakie mają w swoim w Strzemieczycach Małych. Działaj nie żądają przeprowadzki. Niektórzy dodali, że są z nią zgodni. Żyją w lepszych warunkach, wygodnie.

DOKONCZENIE NA STRONIE 5



Na zdjęciu: I mechanik m/s „Huta Katowice” Tadeusz Kowalski wraz z III mechanikiem Zbigniewem Skalczyńskim w stroju.

Artykuł „Ludzie i maszyna” czytaj na stronie 5. Zdj. X. Górak

KŁOPOTY Z LEKAMI

Co słychać w naszej hutniczej aptece? Jej kierowniczka, mgr Zosia Krawczyk informuje, iż miesięcznie aptekę odwiedza ok. 10 tysięcy klientów. Dokonują oni zakupów, których wartość sięga 700 tys. zł. Na wiosnę i w jesieni zapotrącają się przeważnie w lekarstwa przeciw nerwbólom i chorobom wrzodowym, w lecie — przeciw chorobom przewodu pokarmowego, narastającemu częściej na różnego rodzaju zatrucia. W okresach epidemii grypy szczególnie powożenie mają, oczywiście, lekarstwa zwalczające tę chorobę.

Apteka Huty Katowice przeżywa ostatnio te same trudności, co tego typu miejscie placówki. Otóż daje się zauważyć brak pewnych leków. W informatorze wydawanym przez Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Leków CEFARM a zawierającym wykaz leków, znajduje się oraz więcej środków dostępnych tylko w zmniejszonych ilościach lub całkowicie niedostępnych, i tak też jest w praktyce. Faktem jest podobno, że potwierdzają doświadczenia lekarza, że polski lekospis jest zbyt rozbudowany w porównaniu z wieloma farmaceutycznymi potęgami. Ale prawda także jest, iż nie ma u nas listy leków niezbędnych, a więc takich, których nigdy nie może zabraknąć. Preparaty z tej listy powinny znajdować się zawsze w ciągłej sprzedaży. Należałoby bezwzględnie przestrzegać ciągłości zaopatrzenia w tego rodzaju preparaty i wyłączać konsekwentnie w stosunku do instytucji i osób, które nie przestrzegają tej zasady. Poszkodowanymi są bowiem ludzie. W naszym przypadku — ludzie ciężkiej, odpowiedzialnej pracy. (tw)



Wbrew pozorom nie jest to katedra do dąbrowskiej stacji benzynowej o dawniej porze dnia. Tak wyglądają drogi wewnętrzne osiedli mieszkaniowych w Zagórz, Sosnowcu z miesiąc na miesiąc przybywa o w Sosnowieckiej Spółdzielni Mieszkaniowej problem parkingów i garaży planuje się rozwiązać dopiero za 4 lata!

CO STRASZY W PEKINIE

GDYBY LEŻAŁO na przysłowiowym końcu świata, można by zaistniała sytuację logicznie uzasadnić i zrozumieć. Ale skopol w tym, że użytkowano je zaledwie kilkanaście kilometrów od naszej huty, na peryferiach Sosnowca. Mowa tu o osiedlu mieszkaniowym C-3 w Zagórz-Pekinie. Odnosi się wrażenie, że zarówno gospodarz miasta, jak i administrator osiedla — Sosnowiecka Spółdzielnia Mieszkaniowa — zapomnieli o nim zupełnie. Pierwsi mieszkańcy wprowadzili się do nowych bloków w czerwcu ubiegłego roku. Dzisiaj osiedle liczy już ponad 6 tysięcy mieszkańców, z których większość, to pracownicy Huty.

Gdyby porównać dwie fotografie — tę zrobioną w ubiegłym roku z tą, która przedstawia je dzisiaj, łatwo byłoby się przekonać, że przez minione kilkanaście miesięcy na osiedlu nie się nie zmieniło, i do dzisiaj — nie tam nie zrobiono. Najbardziej dotkliwa bolączką jest brak dróg i dojść z poszczególnych bloków, do głównej ulicy — im. Kamińskiego. Wystarczy kilka deszczowych dni i całe osiedle tonie w błocie, a do przystanku autobusowego przy ulicy Kamińskiego brnąć się przez błotnistą, wertykał. Brak jakiegokolwiek drogi uniemożliwia także dojazd samochodem do budynków, a ulozona kiedyś dla celów budowlanych prowizoryczna „droga” jest dziś w takim stanie, że żaden szanujący swój pojazd kierowca nie odważy się przez nią przejechać. Nie tak dawno byłymi świadkami przykrego zajścia. Bezduzny takśówkarz wyszedł w środku błotnistej jeziora dwa pasażerki obladowane słatkami, kategorię odprawiając dalszej jazdy. Nad zachowaniem się takśówkarza można by dyskutować (ma on obowiązek dowiedzenia pasażera pod wskazany adres), ale ten błąd z pozorami incydent jest dobitnym potwierdzeniem katastrofalnej sytuacji, w której znaleźli się mieszkańcy osiedla. To zaledwie jeden problem; ich gmina jest tak zastraszona szeroka, że dosłownie wioły jeżą się na głowie.

Widzieliśmy jak w oczach rosło i piękniało osiedle dąbrowskiej Spółdzielni Lokator mieszczące się przy ulicy Adamieckiego w Dąbrowie Górniczej. W ciągu roku przeobraziło się ono wprost nie do poznania. Szybki i sprawnie wykonano tam tak zwaną małą architekturę — skwery, parkinki, place zabaw dla dzieci, ulozono chodniki, drogi, wybudowano pawilony

LETNIA SPARTAKIADA

ELIMINACYJNYMI meczami w piłce nożnej inaugurowana została w ubiegłym tygodniu V letnia spartakiada sportowo-rekreacyjna i turystyczna Budowlanych Huty Katowice. Ogółem do spartakiady zgłosiło się blisko 200 przedstawicieli, które do 15 czerwca walczyć będą w 17 dyscyplinach o najbardziej urozmaiconą nagrodę budującą iła-ty.

Najwięcej reprezentacji walczyły bójce w takich dyscyplinach jak: piłka nożna (20), strzelectwo (18), piłka siatkowa mężczyzn (17), podnoszenie odważnika (16), wiołkarstwo, lekkoatletyka, przeciąganie liny i turystyka (po 13) i pływanie (12). Do rozgrywek w pociągach dyscyplinach przystąpiło 18 — 12 drużyn. Warty podkreslenia jest fakt, że Budostal-1, Budostal-4, PUS Budostal i Mostostal Bedzin zgłosiły udział swych zespołów we wszystkich dyscyplinach, tak kobietach jak i mężczyzn.

Jak nas poinformował szefowiec spartakiady Antoni Górak, pierwsze wyniki meczów eliminacyjnych w piłce nożnej są następujące: Energo-Przem — Transbud-3 po remisie (1:1) rzutami karnymi Transbud-2 w stosunku 4:3, Mostostal Bedzin wygrał walkowerem z PRI Dąbrowa Górnicza 3:0, PRZ Budost-6 pokonał Transbud-3 4:2, Budostal-1 wygrał z Transbudem-2 2:0, Mostostal Kraków przegrał z Budostalem-3 1:2, a PRW Budostal wygrał walkowerem z Instalem Dąbrowa Górnicza 3:0. (mas)

W Kombinacie naszym zachęcano wiele wypadków zaniedbywania obowiązków służbowych, złego obchowania się ze sprzętem lub też wykorzystywania go do celów prywatnych, a także lekomyślnego niszczenia cennych materiałów. Totem na polecenie Naczelnego Dyrektora Kombinatu odbyły się dniach 13, 17 i 18 maja trzydniowe całonocne seminaria, poświęcone zabezpieczeniu mienia społecznego. W se-

odpowiadać za swoje stanowisko pracy i czuć się współgospodarzem swego zakładu. Wówczas w sektorach administracyjnych dostrzeżono sporo nieprawidłowości i lekceważenia podstawowych przepisów. Zdarzały się przypadki niekwalifikowanej w obgu dokumentacji lub też niefrasobliwości niektórych sekretarek zostawiających na wierzchu swych biurkach pieczątki, które pod ich nieobecność zostały wykorzystane

MIENIE SPOŁECZNE RZECZ WSPÓLNA

ministrum brali udział wszyscy zastępcy dyrektora Huty oraz kierownicy i wierzacy el, którzy bezpośrednio odpowiedzialni są porządek i gospodarność na terenie Kombinatu.

do celów przestępczych. Tyko też i porządek na terenie Huty oraz gospodarka zupełnie prowadzić mogą do zmniejszenia się nadużyć i ograniczenia pola działania dla elementów przestępczych.

Szkolenie prowadził szef prokuratury rejonowej w Dąbrowie Górniczej, prokurator Andrzej Kolasz oraz komendant miejsc MO w Dąbrowie mjr. Władysław Eliasz. Ze strony Huty Katowice prelekcje wygłosił: główny kładowy Józef Przybyłki i kierownik działu rewizyjnego Ryszard Sekula.

Seminarium poświęcone było formom działań profilaktycznych i kontrolnych, jakie stosować należy w dziedzinie podnoszenia poziomu gospodarki i ochrony mienia. Na przykładzie kilku drastycznych wypadków z terenu Huty prokurator A. Kolasz i mjr. W. Eliasz udzielił fachowych wskazówek na temat przedsięwzięć i środków wspomagających podobnym przypadkiem. Krótce mówiąc na szkoleniu tym chodziło bardziej o ujawnianie przyczyn wykroczeń i strat ponoszonych przez Hutę, niżeli samych skutków.

Należy więc mieć już w związku z wszelkiego rodzaju wypadkami niegospodarności, zarówno na placu budowy, jak i bezpośrednio w produkcji. Każdy pracownik Kombinatu winien

Szczelną kontrolą należy także objąć transport, bowiem nadal zdarzają się karygodne przypadki pustych przebiegów i nadużywania samochodów do celów prywatnych. Słabe oświetlenie niektórych magazynów i składów materiałów, szurawie ogrodzenia wokół zapleczy, to także okazje do czynów przestępczych.

Te i inne konkretne przykłady z Kombinatu i jego budowy podane na seminarium przez prokuratora Andrzeja Kolasza i mjr. Władysława Eliasz, były nie tylko fachowym instruktażem, ale również ostrzeżeniem przed mogącymi zaistnieć wykroczeniami i przestępstwami. Bo co tu ukrywać — na taką wielką lawę wyję, obok tysięcy ludzi uczących, pracowitych (na zasadzie Huta ma ich ok. 100 tysięcy), przychodzi element szkodliwy i przewrotny. Należy się przed nim strzec i nie dawać mu okazji do przestępczej działalności w wyniku której zakład, kraj i każdy z nas ponosi niepowetowane straty. (Gar)

Hutnicy i załogi budowlano-montażowe przyjmą zapewne z zadowoleniem wiadomość przekazaną nam przez dyrekcję WSS Społem — Oddział Huta Katowice, że już wkrótce, bo od początku czerwca, na terenie Kombinatu rozpocznie się sprzedaż lodów. Będą one do nabycia

KOMU LODY?

w stołówkach nr 11 i 8, w rejonie wielkich pieców, a także w ośrodku wypoczynkowym w Rogoźniku.

Lody wytwarzane będą na maszynach, które zakupione zostały w NRD i już zamontowane. Sądzimy, że wkrótce to będą dobre jakościowo, wielosmakowe, i przydatne do gustu naszym podniebieniem, zwłaszcza w upalne dni. (tw)

SZYBKO ZNIKAJĄ KAMIENNE PUSTYNIE

PARKI, zielone skwery i drzewa — to zielone plona naszych zadymionych przez motoryzację i przemysł, miast. Do niedawna w naszym mieście, traktach komunikacyjnych i zakładach przemysłowych, nowe zielone stulecia stały się zmniejszając. Teraz to, co zostało kiedyś zniszczone trzeba odbudować.

Jak poinformowano nas w wydziale gospodarki terenowej Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej, na ten rok przewiduje się przede wszystkim zakończenie zagospodarowania parku pomiędzy szosą E-21, a ulicą Armii Ludowej i osiedlem Świerkowej. W sumie powierzchnia ukończonego już parku wynosić będzie około 40 hektarów.

Jest to głównie tego typu inwestycja w Dąbrowie, lecz nie jedyna. Teren zagospodarować się także przy nowo powstałych osiedlach, budując place zabaw, skwery i wysadzając je drzewami. Również przy nowych lub też przebudowanych traktach komunikacyjnych wyznacza się pociąg drzewami i drzewami oraz urządza zielone, np. przy ulicach Czerwonych Szemardów, Wybrzeżnego oraz w dalszej kolejności osiedli Huty Katowice.

W ramach małej architektury (zielone skwery, skwery, skwery itp.), zagospodarowane wkrótce będą osiedla Reden C i Gołonka B.

Oprócz tego, władze miasta kontrolują już obecnie na budowie ulokowane drogowych, m. in. przy budowie ul. Świerkowej, bliżej ul. do ul. Granicznej. To pierwszy etap. W drugim rozpocznie się budowa ul. Podwik, która biegnie od ul. Czerwonych Szemardów do ul. Świerkowej. (G)

BRYDŻYŚCI WALCZĄ O PUCHAR

PRZEDOSTAJNI przed wakacyjno-urlopową przerwą turniej brydżowy, organizowany przez zarząd zakładowego koła SITPH oraz sekcję brydża sportowego przy Hucie Katowice, ogromnie w starciu dwunastopar. Zwycięstwo przypadnie dostawcy Ryszard Gajdowski — Jan Sucharkiewicz, który zdobył 1688 punktów, wyprzedzając parę: Leopold Kocot — Janusz Walczak (158), Piotr Witkowski — Marek Kocot (148), Zdzisław Szyca — Antoni Śliwicki (139), Władysław Zieleniec — Grzegorz Witkowski (137) oraz Janusz Kobylński — Marian Michalek (136).

Rozgrzewać o miesiąc turniej, w którym swym wydanu miał dotąd nowego triumfatora. W rywalizacji o puchar przewodniczącego SITPH sz ośmiu zawodników ma na swym koncie po jednym zwycięstwie. Do miejsca zdobywawce trofeum kandydują: Andrzej Dala, Jerzy Warbur, Krzysztof Jurkowski, Lech Warwowski, Leopold Kocot, Janusz Walczak, Ryszard Gajdowski i Jan Sucharkiewicz. O ostatecznych rezultatach zdecydować czerwcowy turniej, który rozpocznie zostanie już w niedzielę, a więc 9 czerwca, w Domu Technika w Dąbrowie Górniczej.

PISANIE na tym miejscu o Juwenalich może wydać się przesadą, ale aby na wiecie odebrać adwersarzom atuty, powinniśmy lekceważyć tezy studentów na to tylko pretekstem. Choć, tak naprawdę, wcale nie ma tu grupy pracowników Kombinatu i budowy Huty Katowice właśnie pod Wawelem zdobywając zawodowe szlify i spora część mienia oskarżać braci czynny udział, przed laty, w państwowej, bezstronnej zabawie. W pamięci pozostały z pewnością wspomnienia wielu mianopomnianych chwał, jakie przycięć można tylko w młodoci, (Durnej, chmurnej, górnej też, choć tylko czasem).

Mniemam okazję uczestniczyć jako mied w tegorocznych Juwenalich, a także w dziedzi wybor „najmilszej”. Panna Jadwiga,

dzie z naturą, choć przyczyną są przecież uprawiając. Nie będzie za chyba protestów, gdy zauważę, że hutnicy i budowniczości Huty Katowice wyczerpali naturalną równowagę w rejonie Kombinatu. Dlatego pozwolimo sobie wspomnieć o Juwenalich, o wyborze najmilszej, akurat teraz, w szczytku maja.

Młodzi mężczyźni wokół Kombinatu sprawni, że młodzieńczo panny poizyły w górę. Trochę zadarli nosy, trochę z przekorą, a trochę z ręki działania najprostszego z ekonomicznych praw — praca podoty i popoty. Nagle, niemal z dnia na dzień, powstała bowiem „nadużytko” młodzieży mekiki, które z braku wyspecjalizowanych instytucji musi rodzic sobie z lokatamiem mających wzrść własnym

Słysząc chichoty, bo niby takie to zabawa. Wzrostem, którzy dowcipnie sobie teraz, bagatelizując problem, albo skrobią go z rezerwa sprawy godnych uwagi, trzeba przypomnieć, że nie tylko w naszym regionie występuje on z taką siłą. Ci, którzy pracują na wielkich budowach zjadają jego znaczenie z codziennych niepokojów. Tak było kiedyś, gdzieś tam, tak jest dzisiaj, tutaj. Kto myśli tylko w tonacji „amorsowej” niech zastanowi się nad wpływem i działaniem problemu na sprawy produkcyjne, społeczne, socjologiczne. Dzisiaj, ale także w przyszłości. Pragniemy, aby ludzie związani z Kombinatem byli w tej sferze współczynnicy, w jakiej w pracy zawodowej tworzą i im nowoczesna technika i technologia.

BUDKA - WIDMO

Od dobrych kilku miesięcy na osiedlu PPR przed blokiem przy ul. Stalskiego 2 w Będzinie straszy przechodniów i mieszkańców tego domu budka telefoniczna — widmo. Nie ma w niej bowiem zainstalowanego aparatu. W ogóle na popularnej Syberce dostanie się do aparatu telefonicznego jest sprawą niemiernie trudną. Jeżeli ktoś ma pecha, to i w pobliskim urzędzie pocztowym nie nie wskóra, gdyż w jednym dniu jest on otwarty rano w innym po południu.

Chyba więc wymieniona budka miała stwarzać tylko pozory, że to kilkunastotyśięczne osiedle mieszkaniowe ma dostęp do telefonów. (Bar)

ROZWIĄZANIE ZADANIA SZACHOWEGO

SPRAWDZENIE POZYCJI BIAŁE — Ksi. Het. Wsk. Wsk. P. 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

W MAJU DZIEWCZYNA DLA HUTNIKA

studentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, zdobyła laury i trofea, a przez rok ma także prawo używania tytułu tej jednej i jedynej, wśród krakowskich studentek. Władysław Machajek, nie od dzisiaj znany z wielkiej admistracji dla piły przetwornic, a przy tym szef „Złota Literackiego”, nie omieszkał odnotować tego faktu na łamach swego tygodnika, i uderzył zapewne bez przesady, że najmilszą studentką „złota” się stała zapalną i tężą”, nie wymieniając zresztą bliżej dla kogo. Nie przypadkiem też Juwenalia odbywają się w maju, miesiąc jedynym i niepowtarzalnym, w którym, jak piana kaługi uczono, „pień nadobna bliźna stała się meżem”, i chyba odzwierciedla sprawa ma się tak samo.

Dobrze, gdy natura dzieł obiekty mienionych adwersaria — gorzej, gdy w jednym miejscu zbiera się tęczowina, słońce nawet kilkadziesiąt razy zmienia kolor, a w drugim miejscu, nie bardzo jest to w spo-

myśle. Przypomnij to zapewne konkretne efekty, do nie nie jest w stanie przekroczyć w ziqnotem do piły nadobnej. Zakończono w tym miejscu i szczególne w maju, choć ten miesiąc jest tylko symbolem. Problem trwa cały rok.

Nie występuje on w statystycznych zestawieniach, ani w ankietach, bo w końcu między się tymi drobkami sprawy tymczasem, a i to nie zawsze te najwęższe. Występuje jednak na co dzień w najróżniejszych formach. W nudzie i braku towarzyszy, w bezsenności wolnego czasu i wycieńczeniu dla zabawy wcale nie zbudowanych „przechłoch”. Występuje na przykładzie Centrum, ale nie tylko tam. Sprawa przypniebiająca wrażenie widocznym taborem młodych meżczyzn to wnik do najbardziej produkcyjnym, który pomimo skłonego wzrostu nie odróżni w związku widzenia dotrzeć obliczeń, w którym, ponurdermy, przynajmniej obo mogłoby zpaczyć.

Dziewczyna dla hutnika czy dla budowlanego nie jest, jak mi się wydaje, żadnym zbytekiem. Gdzieś dalej krzyż się problemy, które w skrócie można nazwać „rodziną”. Nie trzeba tłumaczyć, co to znaczy dla społeczeństwa.

„Mojowy” problem pozostaje poza sferą działania najwęższych, nawet komputerów i nie utworzone jeszcze systemu, którym można byłoby sterować walcącym przebiegiem „najbardziej” z tego rodzaju programów. To dobrze, że w tej dziedzinie kierujemy się wiedzą i doświadczeniem. Wzrostem się walczeni i doświadczeniem, bo w codziennym życiu i w życiu społecznym, gdzie jest aż za bardzo najważniejsza. Margines własnej inicjatywy jest niezbędnym, pod warunkiem, że gdzieś, w zasięgu wzroku, pozostaje się biologicznie. Mija maj, ale przed nami jeszcze inne miesiące kalendarza. Nyle do maja!

AND

„GŁOS HUTY KATOWICE” — tygodnik. Pi-smo odznaczono Złotą Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego „Co zastąpi w pracy związkowej i zawodowej” Honorowa Odznaka Budowniczo-go Huty Katowice. Redakcja zespół w składzie: Elżbieta Bujna, Andrzej Gawarzewski, Xawery Górak, Janusz Kwiatkowski (szef redakcji), Andrzej Gajdowski (szef redakcji), Leszek Mojewski (redaktor naczelny), Piotr Waszkowski, Teresa Wojski i Zdzisław Wodkiewicz (sekretarz redakcji).

Adres Redakcji: Dom Organizacji Społecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Numery telefonów: 25-56-49 (redakcja) i 62-22-56 lub 62-20-56 do 58 (centrało HK), wewn. redakcji — 8620 (sekretariat), 8621 (publicysty). Wydawca: Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice. Druk: Praso-wy Zakład Graficzny RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Liebknecht 22, 40-083 Katowice. Nakład 10.000 egz. Nr zam. W-1

WALCOWNIA DUŻA - NACZELNE ZADANIE ROKU

DOKORCZENIE ZE STRONY 1

maczył, na gorące „robili poprawki” w ustalonym wcześniej harmonogramie siedmiu dni roboczych.

— Najpierw trzeba powymiarować te wszystkie niezbędne materiały, uprzątnąć je z drogi i jej poboczy, a później szybko przystąpić do betonowania — mówi. — Hebrze, że tam skierowaliśmy ludzi — chwalił, wskazując ręką na spora grupę wybierających łopatami ziemię z wykopu. — Na tym odcinku dzielnicy nie byłoby nie udało się, a tak przynajmniej uporamy się z tą robotą — wyjaśniał mi, pełen zadowolenia.

W warstwie obróbki walców pracowano w werwą i zszepem już od samego rana.

— W kanałach elektrycznych nasze brygady czuwały nad pracami. Dobrze, że od razu wywołał materiały używane do szalunków, bez tego trochę przodkiele. Dopuścił nasze najlepsze zespoły. Widzi pan? — Zawadza wyznaczył ręką. — Tam pracują ludzie Józefa Prokopa. To jedna z najlepszych brygad cieleciskich Budostalu-3. Jest także Dacyna ze swoich szarych i Andrzeja Piarek. Nie przypuszczałem, że sta-

rzeba by za trzy godziny biegać po całej walcowni. O, na przykład taki mistrz Nowosielski z Budostalu-3 — dyrektor pokazuje człowieka stojącego na dnie, obok jednej z walcarek. — To fachowiec pierwszej klasy. Albo brygadziści Jan Wesoły z Mostostalu Zabrze. Pisaliście już o nim.

Schodzimy na dół. Góra przeszliśmy już kilkadziesiąt metrów, a końca walcowni wciąż nie widać. Podziwiam naszego „szwedzkiego”, który zwinie przeprowadza nas przez wszystkie przeszkody. Zawadza zna tu świetnie każdy zakamarek, pewnie stawał nogą na kładkach przesuwanych między krawężnikami tuneli i wykopów. Czuje się na budowie jak u siebie w domu.

Idziemy dalej. Po drodze mijamy zajęcia wykonywane przez pracowników zakładu. Budostalu-3, brygady Władysława Goduli, Adolfa Nowaka i Kazimierza Małki. Mówi się tu o nich w smutnych superlatywach. Długo przystąpili do rozbiórki deszczowni warsztatu, mycia i konserwacji loków. Ludzie z Budostalu-1 montują budynki socjalne, na tym odcinku krząta się także pracownicy PKM.

Rozmawiamy z zarządcą robót, Zygmuntem Se-

WALCOWNIA DUŻA. Krótkie termíny, zadania o niepotocznej skali i tempo nieboso budowlanych Huty Katowice. Jeszcze ciągle pełno tu sprzętu budowlanego — koparki, sprężarki, dźwigi — wszystko to podlega w ściśle określonym kierunku, mając do wykonania określone zadania.

Jest w tym coś niepokojącego, myśli organizator tej budowy, która pozwała i tego pozornego

A więc najpierw pięć numerów jeden. Trwa suszenie tego agregatu. Dzięki prowizorycznej instalacji palników gazowych uzyskano temperaturę suszenia rzędu 400 stopni Celsjusza. Można powiedzieć, że ten etap prac związanych z uruchomieniem pieca został już zakończony, bowiem instalację prowizoryczną zastępuje instalacja docelowa, która nagrzeje wnętrza pieca do jeszcze wyższej temperatury. Później to wnętrza wypełnią

stal jeszcze cały szereg robót regulacyjnych przy urządzeniach elektrycznych. To już będzie szybki. Rozruchowy przewidują, że w pierwszych dniach czerwca prace te powinny być zakończone. Ustalono, że i zacierka pierwsza walcarka musi być gotowa na przyjęcie materiału.

Tak wygląda stan prac rozruchowych do walcarki drugiej. Dalej hamulek biegnie w kierunku walcarki oznaczonej sym-

bolom Z-1. Na tym obiekcie przeprowadzane są próby hydrauliczne, a mówiąc ściślej — próby instalacji hydraulicznej. Nie jest to oczywiście wszystko, bowiem prace na dalszej części ciągu technologicznego walcowni dużej są na tyle zaawansowane, że rozruchowy regulują również na walcarkach Z-1 układy elektryczne napędu tego urządzenia. Podobnie w stanie rozruchu są urządzenia pomocnicze, czyli samoteki i przesuwa-
Tęże przy tych wszystkich próbach, nawet najbardziej skomplikowanych, którzy muszą tej walcowni odficować, ale też coś więcej. Do takich bez wątpienia należą Stanisław Kopeć, Bogusław Wójcik, Czesław Cielec, Stanisław Kidawa, Henryk Musiałek i Wiesław Mrówka.

Prace rozruchowe prowadzone są również na walcarkach Z-2

POŚPIECH PEŁEN ROZWAGI

chosem, z tej gmatwaniny pozycyonal i potrzeb, wyłonić ówczasty kształt wydziału z jego najnowocześniejszymi urządzeniami. Ta wielka budowa zbliża się każdego dnia do końca, który będzie oznaczał pewien — początek. Ale między tym końcem i początkiem, jest jeszcze jeden etap o niebagatelnym znaczeniu.

To rozruch. Zmusne i przeprowadzane z wielką dokładnością próby rozruchowe muszą poprzedzić moment rozpoczęcia produkcji, na wiele dni przed tym momentem. Grupy rozruchowe zastąpiły już budowlanych i montażystów, którzy z całym ciężarem prac przeniesli się nieco dalej, w kierunku wykańczalni. Tu, gdzie właściwie zaczyna się walcownia duża, rozruchowy panują niepodzielnie.

koży i przeprowadzane będą dalsze próby, a jednocześnie piec będzie czekał w pogotowie, by w każdym momencie móc odfiarować swoje usługi dalszej części ciągu technologicznego, poczynając od walcarki zwanej „brak down”.

Tu na „brak down” pracowały już wszystkie szlify. Rozruchowy mówi, że „zakreślił” już każdym z osobna i waryskimi ramami. Nie „zakreślił” natomiast jeszcze sama kładka, gdyż próby i prace regulacyjne tutaj muszą potrwać nieco dłużej. Po to, by można było mówić później o rzeczywistym sukcesie.

Wystrąpiły też jeszcze pewne problemy na kładce robotej walcowniczej podobnie wielka odpowiedzialność, jak ich montaż czy późniejsza eksploatacja.

Przepracowywanie poszczególnych urządzeń i agregatów tak ważnego wydziału do „próby generalnej” należy do prac obciążonych podobnie wielką odpowiedzialnością, jak ich montaż czy późniejsza eksploatacja.

Aktualnie trwają tu roboty montażowe związane z układaniem hydraulicznych i mechanicznych układów elektrycznych. Jednocześnie rozpoczyna „zbranselowanie” urządzeń pomocniczych tej kładki. Wypróbowują się także urządzenia siłowni olejowej numer sześć. Następne zadania dla rozruchowych i walcowni dużej to kładki U-1 i U-2, przy których przeprowadzają już ważne prace montażowe. Należy też dodać, że przez 75 godzin pracowały pompy, „zatrudnione” do pracy w obiegach wodnym walcowni.

Termin jest niezwykle krótki, więc bardzo spiesznie się pracownicy rozruchu walcowni dużej Huty Katowice. Jest to jednak pełen dzień pełen rozważ.

PIOTR WĄSIKOWSKI

WĘDRUJĄC PO »DUŻEJ«

wią się dziś w pełnym składzie — wymal dyrektor.

Dopisało także wojsko, które dzielnie pomaga budowlanczy walcowni.

— Zastępcą na pochodzie — mówi nasz przewodnik.

Jan Helbin, kierownik budowy z Budostalu-3 stoi już obok nas, wspólnie z plutonowym podchorążym, Stefanem Bystrzyckim, który kieruje grupą 15 żołnierzy.

Wykonujemy szary fundamenty i kanały elektryczne. Staramy się jak najlepiej pomagać budowlanczy — „melduje” plutonowy Bystrzycki.

Idziemy dalej.

— Proszę spojrzeć w górę — mówi Zawada. Kilkanaście metrów nad naszymi głowami, niemal pod samym dachem pracują brygady PKW, które malują konstrukcje. Na dole ich koleżki pokrywają kolorowymi farbami maszyny i urządzenia.

Waskimi schodkami wspinamy się na szalony przy jednej ze ścian hali głównej pomostu biegnący wzdłuż całego ciągu technologicznego.

— Stamtąd wszystko będziemy widzieli jak na dłoni — mówi po drodze dyrektor Zawada. Faktycznie, widok jest wspaniały! Jesteśmy na wysokości kilkunastu metrów. Z poziomu można ogarnąć wzrokiem prawie całą halę. Dyrektor Zawada patrzy na tę ogromną, ciągnącą się przez 1200 metrów halę z nieukrywana dumą. Wskazuje ręką pierwszy obiekt.

— To piec pokroczny. Jeden jest już gotowy. Poddał jemy go procedurze suszenia, teraz w jego wnętrzu panuje temperatura ponad 300 stopni C. Aby mogli przystąpić do pracy, trzeba go wygrzewać przez wiele kolejnych dni, dotąd, aż temperatura osiągnie 700 stopni C. Drugi piec jest w trakcie budowy.

Na pomostku szalowanym obok pieca, dostrzegamy spora grupę ludzi. Tam działają już rozruchowy inni. Wójcik, Kopeć i inni. Z każdą godziną mają oni coraz więcej roboty, bo przecież do końca już blisko.

— No, nareszcie się krocą! — mówi Zawada, spoglądając na samotną kładkę nr 1 i 2. — Kładki U-1 i U-2 są już przygotowane do walcowania gorącego wadu, pozostały jeszcze drobne roboty wykonawcze. No, powiedzmy — kosmetyka.

Na walcarkę wstępnej widać dużą tablicę, z której której wynika, że to rejon działania Mostostalu Zabrze. Oddziału Batory, KZB-2 Mostostalu-3 można spotkać na całym ciągu walcowni.

Pracują także w przepastnych podziemiach — w oświetlonych smażowniczych, olejowych i hydraulicznych. Dyrektor Zawada patrzy na to całe gospodarstwo trochę inaczej niż ja. Szybko ocenia postęp prac. Głęboko wyciska co już zrobiono i co trzeba jeszcze wykonać.

— Wszystkie fronty obowiązków, wazędzie pracują — zgłaszam swoje spostrzeżenie.

— No, nie przypuszczałem! Nie przypuszczałem — powtarza — że polega tak świetnie dopiął. Są mostostalowy i budowlany z „jedynki”, widzę też ludzi z ZBKW Budostalu-4. Przed nami wędrowni przodkiele, o podanie nazwiska tych, którzy najlepiej pracują. Znam tu wiele osób, ale za by policzyć wszystkich, nawet samych „brzydaków”.

pielak twierdzi, że praca przebiega dziś bardzo sprawnie.

Brygady kierowane przez mistrza — Adama Kaledzię oraz brygadziści — Rybusa, Ryszarda Wojnawskiego, Zbigniewa Kozubę, Jana Wróbla, Ryszarda Pękala i Stanisława Miskiewicza, ukłtyły już kabel i zafar przystąpił do podłączania napięcia z warsztatu tokarek do warsztatu obróbki walców.

Dyrektor Zawada rozmawia z ludźmi z ZBKW i Mostostalu Będzin. Padają nazwiska najlepszych brygad — Gabriela Kościńskiego, Teodora Małki, Stanisława Boczera.

Zamieniamy kilka zdań z Janem Stepiem z ZBKW, który kieruje pracami przy budowie kanału gęndry i robotami betonowymi przy fundamentach piły głównej.

I już zblizamy się do chłodni To „królestwo” znaczący z wielkiego pieca nr 1 i 2 Mostostalu — Kraków. Na spotkanie z nami wyszedł Jerzy Kowalski — wspaniały brygadziści i cielec przy ludzi społecznik. Podobnie jak dziesiątki innych napotykanym po drodze ludzi, Kowalski serdecznie wita się z Józefem Zawadą. Dowiadujemy się, że ma już od ponad dwudziestu lat.

— Gdzie to myśmy się pierwszy raz spotkali? — zastanawia się Kowalski. — Chyba w „Leninie” — odpowiada Zawada.

— Tak, na budowie Huty im. Lenina. Jakże to smutny czas!

Potwierdzają się używane kiedyś słowa, że dobrzy fachowcy zawsze spotykają się na wielkich budowach. Rozmowa schodzi na tematy fachowe.

— Chłodnia nr 2, jest bardzo ładnie zaawansowana — z uznaniem mówi Zawada. — Termin mieli krótki, ale widzę, że zdążył.

— To zastępa naszych ludzi — wtraca Kowalski. — O! choćby takich, jak zespół Józefa Mituniewicza, Jana Górala czy Juliana Jamrozika.

Na budowie jest dziś sam naczelny dyrektor krakowskiego Mostostalu, Jan Skiba.

— Możemy być optymistami — mówi dyrektor Skiba. — Kofczymy już trudne prace na chłodni numer 1, cieszy także fakt, że wszystkie odbiory przebiegają sprawnie, co świadczy o tym, że nasi ludzie pracują rzetelnie i dokładnie; z dokładnością do trzech setnych milimetra.

Zbliżamy się już do końca naszej wędrowki. Po drodze mijamy jeszcze brygady Adama Gusty, Antoniego Wójcika, Gustawa Tyrola i Czesława Urbanieckiego z krakowskiej Chemobudowy, które belonują fundament układarki oraz fundamenty przostawki, a także zespoły ZBKW pracujące przy fundamentach wyładzarki.

Kończymy naszą wyprawę na wykonawczalni karzaliwników.

— Na tym budowa walcowni wciąż się nie kończy — wyjaśnia dyrektor Zawada. — Ale o przyszłości dzisiaj już nie będziemy mówić, rozstał się już drugi rozdział historii walcowni dużej Huty Katowice. Porozmawiamy o niej za kilka miesięcy.

— A jakie wnioski z dzisiejszej „wędrowki”? — No, cóż! Ta niedziela była bardzo udana, pracowano — zresztą sama pani widziała — na wszystkich odcinkach walcowni. A tego było nam potrzeba.

— Na tym budowa walcowni wciąż się nie kończy — wyjaśnia dyrektor Zawada. — Ale o przyszłości dzisiaj już nie będziemy mówić, rozstał się już drugi rozdział historii walcowni dużej Huty Katowice. Porozmawiamy o niej za kilka miesięcy.

— A jakie wnioski z dzisiejszej „wędrowki”? — No, cóż! Ta niedziela była bardzo udana, pracowano — zresztą sama pani widziała — na wszystkich odcinkach walcowni. A tego było nam potrzeba.

— Na tym budowa walcowni wciąż się nie kończy — wyjaśnia dyrektor Zawada. — Ale o przyszłości dzisiaj już nie będziemy mówić, rozstał się już drugi rozdział historii walcowni dużej Huty Katowice. Porozmawiamy o niej za kilka miesięcy.

— A jakie wnioski z dzisiejszej „wędrowki”? — No, cóż! Ta niedziela była bardzo udana, pracowano — zresztą sama pani widziała — na wszystkich odcinkach walcowni. A tego było nam potrzeba.

ELŻBIETA BUJNA

JAK CIĘ WIDZĄ...

— To na walcowni dużej prowadzone są prace rozruchowe? — mój znajomy nie ukrywał zdziwienia, bowiem jego zdaniem stan terenów bezpośrednio przylegających do największego wydziału Huty Katowice, z całą pewnością o tym nie świadczy. I faktycznie panuje tu spore zamieszanie, jeśli nie powiedzieć bałagan, a przecież termin — w tej chwili dla budowlanych tego wydziału najważniejszy — jest bardzo bliski.

Główna hala z ciałem technologicznym zmieniła już swój wygląd na bardziej hutniczy niż budowlany, ale wystarczy przekroczyć próg któregoś z bram w okolicach działki porządkowej numer jeden czy dwa, a

już w stule rozpoczęcia tego typu budowy, bo po pierwsze — nieporządek wokół walcowni dużej jest faktem, a po drugie — jej budowlanczowie nie są przecież praktykami na tej budowie. Mają już za sobą wiele doświadczeń zdobytych na innych placach budowy, i to właśnie w odpowiednim, dyscyplinowanym sposobie prowadzenia poszczególnych prac. Oczywiście można tłumaczyć, że to przedsięwzięcie, że takie sprętu zmechanizowanego, ale są to argumenty zbyt słabe, by mogły zadowolić wszystkich, którym ta sprawa leży na sercu.

Wykonawca tych wszystkich prac porządkowych ani nie jest

osamotniony ani też nie jest anonimowy. Na przykład na działce numer jeden, czyli tej, od strony której najlepiej widać walcownię dużą, do wykonania omawianych prac zostały zobowiązane także przedsiębiorstwa, jak PHJ z Dąbrowy Górniczej, rzeczowski Instal. Energonol czy kompleksowy wykonawca tego rejonu, Budostalu-3. Czas już chyba dokonać przeglądu tego wszystkiego, co na obydwo omawianych działkach stoi i leży, bo młaza się niejednokrotnie, że najróżniejsze elementy, nawet konstrukcje budowlane, okazują się być niezłymi. Ten stan rzeczy tylko pozornie ma niewielki wpływ na to, co się dzieje w hali głównej naszej największej walcowni. Trudność z deżadem, uszkodzenia podczas transportu czy zanieczyszczenie jakiegokolwiek potrafi w doskonały sposób zniweczyć wysiłek wielu ludzi, którzy wkładają wiele sił w przyspieszenie roboty na wydziale oczekiwany przez hute, a przede wszystkim przez cały kraj.

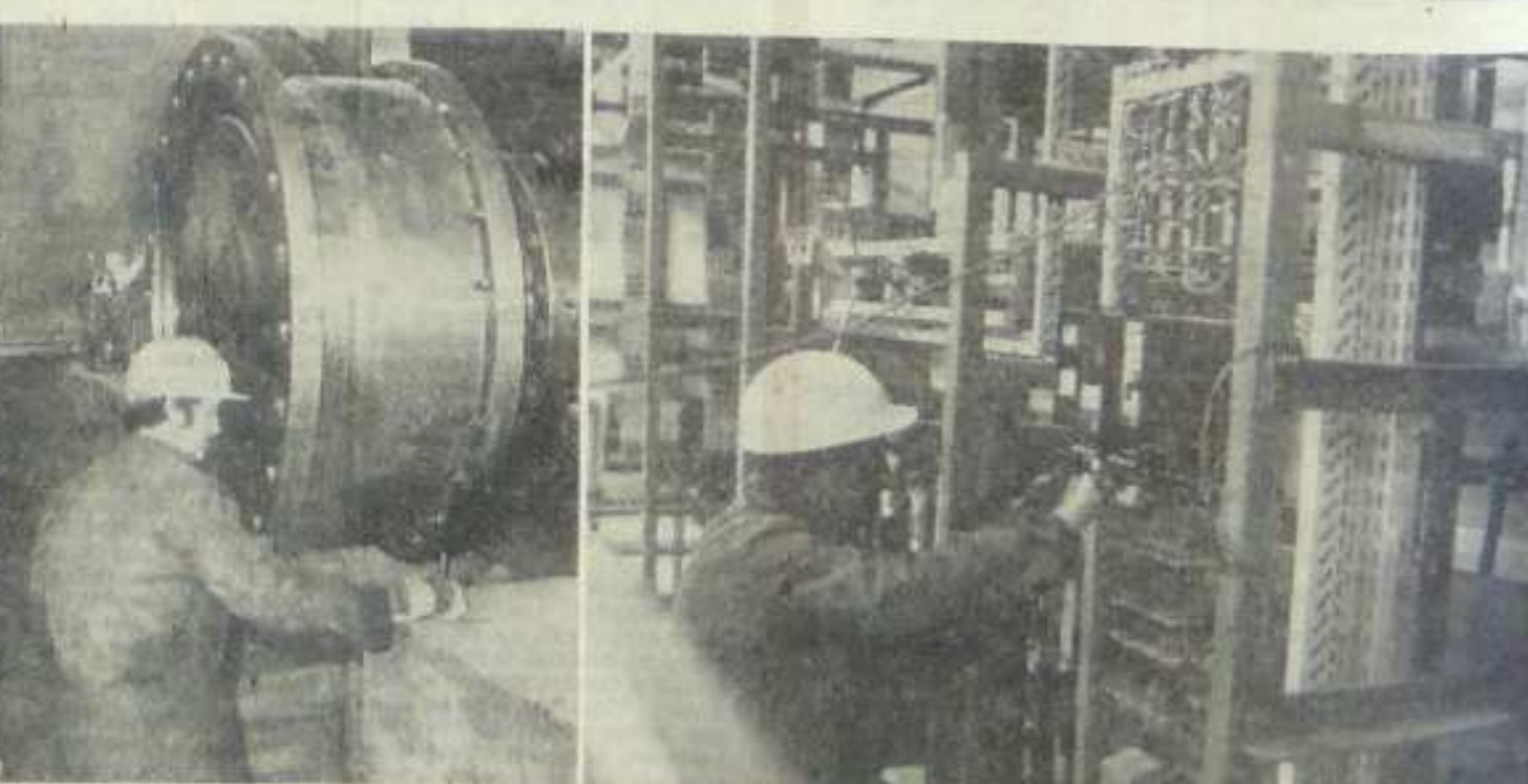
Niech więc przedsiębiorstw zainteresowanych w uporządkowaniu nie będzie trudno znaleźć oznaczonej numerami jeden i dwa wyznaczników tożsamości, by sobie i innym ułatwić pracę, i by bliższy termin uruchomienia wydziału nie budził nawet najmniejszych wątpliwości. (P.W.)



Tak montowane są elementy więzby dachowej tego największego wydziału w Hucie Katowice. Zastopowana tu po raz pierwszy metoda polokowa przy użyciu suwnic, należy do najnowocześniejszych metod budowy dachów obiektów przemysłowych. Zdjęcie: M. Noworyta

PIEC NIEWIELKI

FAKTYCZNIE — w porównaniu z wielkim piecem Huty Katowice piec pokroczny na walcowni dużej nie wydaje się najmniejszy. Trudno jednak jest porównywać te dwa agregaty, bo są one podobne narwy. To piec, i to piec, a jednak...
Piec grzewczy na walcowni dużej, w którym kruszka rozgrzewane są do temperatury około 1200 stopni Celsjusza, ma wydajność 200 ton na godzinę. Jak na tego typu urządzenie, to sporo. Nie jest to jednak najcięższe dla hali, choć dla wydziału fakt ten ma podstawowe znaczenie. Nie wystarczy na pewno wiedza, że cały proces, który w piecu tym się odbywa, jest sterowany przy pomocy komputera, i udział człowieka przy tej pracy ograniczony jest właściwie do niezbędnego minimum. Warto dodać, że temperatura zżarania jest regulowana w zależności od ilości wadu. Piec niewielki, ale za to o wielkim znaczeniu. (P.W.)



W SZCZYTOWYM OKRESIE prac budowlano-montażowych, uruchamiania obiektów oraz realizowania zadań produkcyjnych, nie zawieszajmy się problemami ochronnymi w miejscu pracy. Ale o to należy pomyśleć. W Hucie Katowice coraz więcej uwagi kieruje się również na zagwarantowanie i humanizację pracy, a szeroko pojęta ochrona człowieka w miejscu pracy i to sprzyjającym takim ochronnym działaniom profilaktycznym.

W porozumieniu z kierownictwem politycznym i gospodarczym Kombinatu opracowano już koncepcję działalności w tej dziedzinie. Utworzone zostały komisje — były one jeszcze w pierwszym roku — ośrodek humanizacji i doskonalenia kadry. Zatrudniał na bezmie lekarzy,

KIERUNEK: OCHRONA CZŁOWIEKA

lekarzy, higienistów, socjologów, psychologów, pedagogów i innych specjalistów, którzy rozwiązywać będą konkretne problemy dotyczące ochrony człowieka przed różnymi zagrożeniami. Ośrodek wyposażył w specjalne wyposażenie, które umożliwiające przeprowadzenie koniecznych badań miejsca pracy i jego najbliższego otoczenia.

Przystąpiono już do kompletowania kadry pracowników przyszłego ośrodka humanizacji i doskonalenia kadry. Niektórzy specjaliści, którzy mają być w nim zatrudnieni, zostali już skierowani na przeszkolenie do Instytutu Ochrony Pracy i innych jednostek zajmujących się zagadnieniami związanymi z tym.

KOMBINAT OGRODNICZY

ZAPOTRZEBOWANIE na warzywa i kwiaty stale rośnie. W naszym regionie kształtują się skutecznie zapotrzebowanie m. in. przez kombinat warzywno-ogrodniczy. Jak powstał kombinat? Właściciel tego typu kombinatów uprawia warzywa, zakupionych przez Polskę w Bułgarii. Powierzchnia upraw pod szklarniowym wyniosła 36 hektarów. Kombinatu dostarczą rocznie 3.300 ton warzyw, 11,5 mln sztuk kwiatów i ok. 30 ton innych osobnych roślin. Wartość rocznej produkcji wyniesie 230 mln zł.

W pobliżu przyszłego kombinatu, który rozpocznie produkcję w pierwszych latach osiemdziesiątych, rozpoczęto już przygotowywanie placu zakładawania konstrukcji i urządzeń. Jaką nadchodzić będą z Bułgari. W lipcu przystąpi się do pierwszych prac ziemnych i budowlanych. Projekt realizacji poszczególnych zadań opracowali specjaliści z Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego w Katowicach. Inwestorem bezpośrednim budowy kombinatu jest Kombinat Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych w Bełżynie-Grodzie. Pomocny w realizacji tej potrzeby inwestycji udzielił Huta Katowice, która przy Elektronicznym Łągu, postawiła ciepłownię mającą dostarczać ciepło dla potrzeb kombinatu warzywno-ogrodniczego pod Sarńszowem.

Pomoc ta w przyszłości będzie z pewnością procentowała. Bo nie wątpimy, iż produkty sarnowskiego kombinatu sapsywać będą w znaczących ilościach również do Huty Katowice.

Zadania stojące przed WSS Spółem — Oddział Huta Katowice a dotyczące wyżywienia załóg budowlano-montażowych i hutniczych należą niezmiennie do bardzo ważnych. 1200-osobowy kolektyw pracowniczy Oddziału Spółem dokłada niemało starań, aby im podać. Stale doskonalili swoją działalność, podejmując różnego rodzaju przedsięwzięcia mające na celu przede wszystkim polepszenie jakości żywienia i podniesienie poziomu kultury obsługi swoich klientów.

Cenną inicjatywą okazało się wprowadzenie codziennych dyżurów pełnionych przez członków ścisłego kierownictwa oddziału, którzy kontrolują pracę stołówek i punktów wydawania paszków, zwracając szczególną uwagę na wszelkie niedomagania. Umożliwia to podejmowanie szybkich decyzji służących likwidowaniu ujawnionych uchybień.

Rezultaty takiej operatywnej działalności są widoczne. W ostatnim czasie zmniejszyła się wyraźnie ilość interwencji

wód gazowanych. Największy wzbud w przyrządzaniu posiłków wnoszą kolektywy centralnej kuchni, gdzie wytwarza się prawie połowę wszystkich wyrobów.

Spśród zadań, do jakich sposobu się załoga oddziału Spółem, należy ulepszenie wentylacji w stołówkach oraz budowa magazynów i wiaty dla taboru samochodowego, a także uruchomienie dwóch stołówek i pawilonu spożywczego w osiedlu hotelowym w Zabkowie.

Wydaje się, że działalność społeczną byłaby jeszcze bardziej owocna, gdyby nie napotykali oni na liczne przeszkody. Jedną z nich są nie usunięte dotąd usterek w kuchni centralnej. Utrudniają one pracę. Mimo wielu spotkań z

stołówki aglomeracji zabrakło 5 (dokładnie pięć) metrów takiej sieci i — jak na razie — jest to problem nie do rozwiązania. Nieczystości trzeba wywozić. Miesięcznie kosztuje to 120 tys. zł.

Niedrożne są niektóre studzienki kanalizacyjne. Służby miejskie nie chcą przejąć na siebie obowiązku czyszczenia tychże studzienek, gdyż nie chcą wchodzić na plac budowy. Brygada wydziału wodnego Huty działa tylko interwencyjnie w koniecznych przypadkach. Oddział Spółem nie dysponuje niezbędnym sprzętem i ludźmi. I tak, błędne koło się kręci.

Najwięcej jednak smutwien przysparza kierownictwu oddziału chroniczny brak

KUCHNIA PEŁNA PROBLEMÓW

chomienie od 1 maja stołówki przy Zakładzie Transportu Huty Katowice. Według zapewnień dyrektora oddziału, **Jana Handwerker**, ma to być wzorowa placówka żywieniowa, w której szczególną wagę przywiązuje się do jakości wyposażenia i jakości obsługi konsumentów.

O staraniach społeczników świadczy również takie fakty, jak to, że codziennie przygotowują oni 30 tysięcy obiadów, 10 tys. dań barowych, około 3 ton wyrobów garmatarniczych i 800 kg ciast. W niektórych stołówkach wprowadzono sprzedaż koktajli. Na okres upałów zgromadzone już zapas 800 tysięcy butelek wody gazowanej. W trosce o zapewnienie każdej ilości wody, kończy się remont drugiej linii produkcyjnej w wytwórni

wykonawcami obiektu, sytuacja — jak dotąd — nie uległa zmianie. Kiedy to nastąpi? Byłoby wskazane, żeby ktoś udzielił autorytatywnej odpowiedzi na to pytanie. Problem należy do rzędu tych, które nie cierpią zwłoki.

Szczególnie pilnie trzeba się zająć magazynem warzyw. Powinien on mieć stałą temperaturę, sprzyjającą przechowywaniu warzyw. Gdy nadchodzą upały, niewiele mniej, a ciepła panuje w magazynie. Zimą, w okresie mrozów, w magazynie z kolei wszystko zamraża. Dochodzi do niepotrzebnego marnotrawstwa. Wzrastają koszty produkcji.

Nie brakuje także kłopotów z siecią kanalizacyjną, mającą odprowadzać nieczystości z obiektów żywieniowych. Do

ludzi, zwłaszcza sprzedawców i na stanowiskach z odpowiedzialnością materialną. Zamiar sprowadzenia nowych kadr z Nowego Sącza spalił na panewce. Sytuację uratował mający częściowo absolutne klasy ekonomiczne i społeczne szkoły w Czeladzi. Od września w porozumieniu z kuratorium oświaty, przy zespoleniu szkół zawodowych w Dąbrowie Górniczej uruchomiona zostanie specjalizacja sprzedawców i kucharzy. Przedsięwzięcie to będzie z pewnością procentować. Ale dopiero w przyszłości, za parę lat. Na razie zaś załoga WSS Spółem Huta Katowice musi się zmagać z trudnościami, jakich nie brakuje. Ważne, iż z większością tych kłopotów skutecznie sobie radzi.

TERESA WOJTEK

TA HISTORIA miała miejsce trzy lata temu. Karasek do dziś pamięta ją bardzo dokładnie. Bo tak mroźne krew w tyłach szemyli nie zdarza się często. Wykonywali wówczas roboty ziemne na budowie igłazaka. Zrobili wykopy pod hale, później przetrzuli tyłazne metry średnicy ziemni, by uformować wykopy pod fundamenty technologiczne. Grunt okazał się podłożem się pełnym kamieni koparkich. Najbardziej był warty jak śnieg. Na innych miejscach obszar był inny — piasek. Najwięcej kłopotów przysporzył im wykop pod małą igłazak. Odnosiło się wrażenie, iż w miejscu, w którym zgodnie z życzeniem projektantów trzeba było wydźwignąć 10-metrowej głębokości otwór, wszystkie siły sprzyjały się przeciw ludziom.

po. Nieprawdopodobny, niespotykany wyścig z czasem. Zrobić jak najwięcej i najlepiej — to było wówczas najważniejsze. Dalejnikarze w barwnych relacjach z placu budowy pisali o trwałym dzień i noc koncercie silników ciężkiego, budowlanego sprzętu, o dźwiękach kolosów, koparkach gigantach, o ogromnych ilościach przetrzanej ziemi, pisali też o ludziach, dzielnych i nieustraszonych, o takich jak Karasek i jego koledzy z PZRI i wielu innych przedsiębiorstw. A zapewne niewielu z nich wiedziało o tych sprawach, których dostarczać nie można. O tym, że operator musi doskonale współpracować z mistrzem, że jego praca, wyniki jego trudów w dużej mierze uwalniają się od sprawności i szybkiego transportu. Zapewne nie wiedzieli także o wysiłkach wymaganiach stawianych przed ludźmi zarządzającymi w kabinach maszyn.

Druga bolączka to brak środków transportu. Operatorzy nie mogą działać sprawnie, jeśli Transbud nie podstawi odpowiedniej ilości środków do wywozu wybranych ziem. A ostatecznie ta współpraca nie układa się dobrze. O tych wszystkich problemach mówi sekretarz Socha i operator Karasek. Ten ostatni podaje konkretne przykłady ze swojego odcinka działania. — Chciałoby się zrobić jak najwięcej, ale nie zawsze można — wyznaje z rozgarzeniem.

Pan Józef przyjechał na budowę „Katowice” edery lata temu. Przysto i Wolbromia, gdzie uczestniczył we wzniesieniu Zakładów Przemysłu Chemicznego Stomil. Zobaczył budowę naszej Huty i podobnie jak wielu innych młodych ludzi wystraszył się. — Byłem przekonany, że po kilku dniach wrócę na stację miejsce — opo-

WARUNEK BEZPIECZNEJ PRACY



Przed dwoma laty w artykule „W trosce o terminy i lepszą jakość”, zwróciliśmy uwagę na to, że każdy kto zwiedza naszą hutę, wyraża swój podziw dla piękna i kolorystyki jej przemysłowego pejzażu. Większość wie, że przyczynili się do tego projektanci i plastycy, nie wszyscy jednak uświadomił sobie fakt, iż nad realizacją tych projektów pracuje od początku ponad tysięczna załoga Przedsiębiorstwa Robót Wykończeniowych z Krakowa — Oddział Huta Katowice.

Pracownicy PRW wykonują także prace wykończeniowe, jak: malowanie, wykładanie płytek PCW i glazury, zabezpieczanie antykorozyjne konstrukcji stalowych, obudowywanie dachów i ścian obiektów blachami falistymi. Pisaliśmy o ich pracy za cztery miesiące przed historycznym pierwszym uruchomieniem wielkiego pieca nr 1. Ten dwuletni okres wypełniony został wieloma kolejnymi odpowiedzialnymi zadaniami, ściśle związanymi z potrzebami placu budowy. Z większych, to walcownia ciągła kątowa, walcownia średnia i obecnie walcownia duża. Prócz tego — kilkanaście mniejszych obiektów inwestycyjnych zarówno na terenie placu budowy, jak i wokół niego. Najważniejsze to: zajezdnia WPK w Zagórzu, fabryka domków w Strzemieszycach, budynek przychodni zdrowia, pawilon handlowy na osiedlach w Zagórzu, nowy budynek dyrekcji Kombinatu, baza przeładunkowa rudy w Sławkowie, „Orle Gniazdo” w Szczyrkach, a także budynki mieszkalne na osiedlu PPH w Bełżynie.

Dąbrowski oddział Przedsiębiorstwa Robót Wykończeniowych podzielony jest między trzy kierownictwa grupy robót. Każde z nich dysponuje odpowiednim zapleczem socjalnym, które z racji zmienności i miejsca ich wykonania zadań, zmieniało już kilkakrotnie swą lokalizację. Wiąże się z tym dodatkowe kłopoty dla kierownictwa przedsiębiorstwa, dozoru i samych pracowników. Zapleczka wykonuje się własnymi siłami, a nie może to mieć jakiegokolwiek wpływu na terminowość realizacji zadań podstawowych.

Odwiedziłszy w ubiegłym tygodniu zapleczkę kierownictwa Grupy Robót nr 3 zlokalizowaną w pobliżu namiarowni drugiego

wielkiego pieca. Oprrowadził nas po obiegach zapleczka zastępca kierownika Kazimierz Jandził. To nowe zapleczko socjalne posiada pomieszczenia dla pracowników, wydawniczo posilków, pomieszczenie do spożywania posiłków, umywalnię, suszarnię, wiatę na narzędzia, magazyn podręczny oraz budynek administracyjny. Działka jest zelektryfikowana i skanalizowana, do każdego obiektu doprowadzona jest ciepła i zimna woda. Wszystko po to, by pracownik mógł się po pracy przebrać i umyć a także rześć posiłek regeneracyjny. Kierownictwo polityczno-gospodarcze przedsiębiorstwa i organizacja związkowa z wielką troską podchodzą do spraw zapewnienia załogom właściwych warunków socjalnych oraz bezpiecznej i higienicznej pracy. Spotyka się to z koleją ze zrozumieniem i aprobatą wszystkich pracowników PRW. Dlatego bez specjalnego zapraszania angażują się w społeczną pracę przy urządzaniu zapleczka. Ma to kolosalne znaczenie w ich późniejszym stosunku do mienia przedsiębiorstwa. Niki przecież nie będzie niszczył efektów własnej, społecznej pracy. Zwiększyło się w sposób zauważalny poczucie gospodarności wśród zespołów roboczych, każdy objaw lekceważenia przepiękny porządkowy, każdy przypadek bałaganiarstwa czy dewastacji urządzeń spotyka się z potępieniem ze strony ogółu członków załogi. Jest też drugi aspekt tej sprawy: stan warunków socjalnych ściśle wiąże się ze stanem bezpieczeństwa i higieny pracy w przedsiębiorstwie, bowiem nawyk porządku i poszanowania mienia przenoszą na stanowiska pracy.

Przy pracach związanych z porządkowaniem zapleczka socjalnego najbardziej zaangażowany był mistrz budowlany Paweł Łukasiewicz, który wraz ze swoim kierownikiem Henrykiem Sioliakiem, wykazał bardzo dużą inwencję i zmysłu organizatorskiego. W prace te z dużym zapałem angażowali się także ludzie z brygad Józefa Pazieraka i Władysława Dobrzyńskiego oraz grupa malarzy kielijowych z Ochotniczego Hufca Pracy pod kierownictwem instruktora Jana Koralkiewicza.

Daliśmy tu przykład KGE-3, ale podobnie jest na terenie pozostałych zapleczek. Kierownictwa grupy robót nr 4 i 5 przygotowują się do kolejnej przeprowadzki. Jest to związane z drugim etapem budowy Huty Katowice. (K)

DŁUGO BĘDZIE POTRZEBNY

Wówczas ktoś zaproponował, by do potężnego dźwigu typu Harveya przywiązać grubą linę i na tej linie tuż nad zapoczątkowanym już wykopem powiesić koparkę, która wybierałaby kolejne warstwy ziemi. W tej sprawie znalazł się właśnie Józef Karasek, operator z prowadzonego wtedy placu na igłazaku — krakowskiego Przedsiębiorstwa Zmechanizowanych Robót Inżynierskich. Zapewne każdy, kto obserwował je zawieszoną na linie koparkę myślał o znajdującym się w kabinie operatorem i podziwiał. Długo trudno powiedzieć, o czym wtedy Karasek. Jak sam twierdzi, zwał sobie sprawę z groźnego mu niebezpieczeństwa, ale najważniejsze było dla niego szybkie ukończenie się z tym trudnym wykopem. Karasek chwytając się tego pomysłu, miał tylko jedno postanowienie: „To była straszna robota”.

Tamte czasy, w których prowadzone gigantyczne roboty makroinżynieryjne już dawno minęły. Ale wiele cech, charakterystycznych dla tamtego okresu odnaleźć można i dzisiaj. Naprawdę teraz pracuje się o wiele spokojniej, nie ma już gorączkowego pośpiechu, choć wysokie tempo obowiązuje nadal. Natomiast mnożą się problemy i kłopoty mają pracownicy PZRI wykonujący roboty ziemne na walcowym lub szkieletowym sprzęcie. Po kilku latach pracy w trudnych warunkach, maszyniści coraz częściej ulegają awariom, przysięgają sobie, że odmówią posłuszeństwa, a to wpływa na efektywność działania załogi.



Józef Karasek należy do operatorów, którzy dbają o powierzone im sprawy, jak o swój własny. Koparkę typu Menck, którą otrzymał edery lata temu, sam konserwuje, czyści, remontuje, wiałooszczędnie usuwa kamień i inne zanieczyszczenia. — Cóż z tego — mówi p. Józef — że z tego — spówać p. Józef — że starzy się jak mogą. Najbardziej martwi mnie to, że maszyna coraz częściej się psuje, a wówczas nie ma rowy z dołami robotniczymi. Ciężko jest przychodzić do pracy, nie ma „wypracowane”, no trzy dni „wypracowane”, no trzy dni „wypracowane”, no trzy dni „wypracowane”.

Teraz właśnie taury ludzie jak Karasek są bardzo potrzebni na budowie Huty Katowice. I będą tu jeszcze niezbędni przez wiele miesięcy, bo przecież po zakończeniu prac na „dużej” trzeba zrobić walcownię blach, a później kolejne obiekty drugiego etapu.

ELŻBIETA BUJNA

